Cena 10 hal.

Nr. 306. Kraków, Niedziela 18. Czerwca 1916. Rok XXIV.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 3 K 10 h., kwartalnie 9 K 30 h., półrocznie 18 K 60 h., rocznie 37 K 20 h. Za odnoszenie do domu dopłaca się 60 h. mies.

Na prowincyę z jednorazową przesyłką pocztową miesięcznie 3 K 80 h., kwartalnie 11 K 40 h., półrocznie 22 K 80 h., rocznie 45 K 40 h.

W państwie niemieckiem kwartalnie 12 K.

GŁOS NARODU

Wychodzi dwa razy dziennie.

WYDANIE PORANNE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franko do Administr. „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz agencyi upoważnionych przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES REDAKCYI: ulica św. Tomasza l. 35. Telefon redakcyi Nr 190.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“ ulica św. Tomasza l. 35. Od wiersza drobnem pismem (petit) 12 hal., układ tabelaryczny, liczbowy od wiersza 60 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza. Podziękowania po 60 hal. od wiersza. Nekrologi itd. po 80 hal. od wiersza. Komunikaty prywatne po kronice 1 korona od wiersza. Załączniki do „Głosu Narodu“ prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp. przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, po 1 kor. od 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. Telefon administracyi i drukarni Nr 3344. — Adres telegramów: „Głos Narodu“ Kraków

„Wojna po wojnie“.

Wywody p. Plutusa o „samostarczalności“ Niemiec, zamieszczone na tem miejscu, mają aktualność bezpośrednią wobec konferencyi ekonomicznej mocarstw czwórporozumienia w Paryżu. Do rezultatu jej obrad przyjdzie powrócić, gdy ten stanie się wiadomym. Tymczasem należy uzupełnić daty wyżej wspomniane szeregiem nowych, jedne i drugie bowiem dotykają jednej z najważniejszych kwestyi przyszłego pokoju: kwestyi, jak ukształtuje się stosunek gospodarczy wrogich bloków po tej wojnie, której ekonomiczny podkład rośnie w oczach co do znaczenia.

Na podstawie cyfr Dra Schultego uzasadnił p. Plutus jego twierdzenie, że Niemcy potrzebują przywozu, aby zaspokoić potrzeby swej ludności. Że zatem muszą utrzymywać i na przyszłość stosunki handlowe z zagranicą, samostarczalność ich nie da się pomyśleć konkretnie. Jak wygląda ten przywóz cyfrowo?

Publicysta niemiecki, p. Joehlinger, stwierdził niedawno, że w latach ostatnich import do Niemiec wynosił kwotę 10 miliardów marek. W latach osmdziesiątych ubiegłego stulecia tylko 2.8 miliarda „czyli że od roku 1880 uległ potrojeniu. Za towar wywieziony trzeba płacić. Samą brzęczącą monetą uskutecznić tego nie można, gdyż kraj, wydający taką masę gotówki zagranicę, musiałby zubożeć bardzo rychło. Przywóz obcego towaru do Niemiec pokrywa się więc: pretensyami niemieckiemi do zagranicy, jak np. czynszami od inwestowanych na obczyźnie kapitałów niemieckich, opłatami frachtowemi, albo też wytworami przemysłu: towarami. Otóż bilans ten w ogólnym zarysie tak wygląda:

Zarobek żeglugi handlowej niemieckiej u obcych wynosi $^1/_4$ miliarda marek rocznie: procenty od kapitałów, inwestowanych zagranicą, oraz od niemieckich papierów wartościowych, nabytych przez zagranicę $1^1/_2$ miliarda: razem $1^1/_4$ miliarda. Reszta w kwocie 8 do 9 miliardów, musi być pokrytą przez wywóz fabrykatów.

Było to przed wojną koniecznością, jak stwierdza p. Joehlinger — będzie po niej podwójnie, bo przywóz urośnie, chociażby przez samą konieczność sprowadzania surowców oraz wielu towarów. Wywóz jednak po zawarciu pokoju bezwarunkowo zmaleje bo pod tym względem wszystkie państwa wojujące jadą na jednym mniejwięcej wózku. Niemcy będą potrzebowały przedewszystkiem bawełny, kauczuku, lnu i innych surowców, jak miedź, „kopra“ czyli suszone ziarna orzechów kokosowych itd. itd. Zaś ceny na targu światowym poszły w górę i pozostaną po wojnie na tym samym poziomie i podrożał przewóz morzem — czyli że za sprowadzane artykuły trzeba będzie płacić zagranicy drożej, niż poprzednio. Bilans handlowy Niemiec był już w r. 1913 biernym, tj. przywóz wynosił 10.7 miliarda marek, zaś wywóz 10 miliardów, więc „passivum“ określało się 700 milionami. Po wojnie urośnie ono znacznie, tembardziej, że ubędzie wiele dochodu z procentów od kapitału niemieckiego operującego zagranicą i w koloniach, gdzie jest inwestowany przeszło miliard marek); dalej w koloniach angielskich, gdzie również spoczywają wielkie sumy. Niewiadomo, jak i kiedy ułoży się zarobkowanie niemieckiej floty handlowej, która również gra rolę w bilansie, jako przychód i jako zapłata za przywiezione z zagranicy towary.

Wywóz będzie więc musiał pokrywać koszta przywozu w jeszcze wyższym stopniu, niż poprzednio. A przemawiają za nim jeszcze i względy gospodarcze wewnętrzne. Z handlu zagranicznego t. j. z ruchu przywozowego i wywozowego żyło w Niemczech 12 milionów ludzi w r. 1900. Od tego czasu liczba ta wzrosła. Podówczas połowa zatrudnionych w tym handlu wspierała swój byt materyalny na wywozie. Obecnie więc liczba ich wyniesie około 8 milionów. Gdyby wywóz wogóle ustał, ludzie ci musieliby znaleść pracę w innych zawodach, a to byłoby niełatwem. Gdy np. umieścić ich w przemyśle, to fabryki zaczęłyby wyrabiać daleko więcej towaru, niżeliby Niemcy mogły zużytkować, to obniżyłoby ceny i wstrząsnęłyby całym mechanizmem gospodarczym.

Eksportowanie jest więc dla Niemiec potrzebą żywotną. Temsamem jest nią wytwarzanie towaru, a co za tem idzie, przywóz surowca. Na zbyt mogą Niemcy liczyć stanowczo — jak zapewnia p. Joehlinger — mimo pogróżek entente'y, że przeprowadzi ekonomiczną blokadę mocarstw centralnych, a w szczególności Rzeszy. Albowiem stosunki między państwami wspierają się na konieczności gospodarczych. Anglia musi sprowadzić niejedno z Niemiec, Niemcy niejedno z Anglii itd. Zresztą stara zasada ekonomiczna powiada: „kto chce sprzedawać, musi kupować“, więc walka gospodarcza przeciw Niemcom po wojnie nie będzie łatwą, chociażby dlatego, że Niemcy były wybitnym konsumentem i kupowały wiele, więc kto zechce im nadal sprzedawać, będzie musiał od nich kupować. Anglia nie zużyje sama całej kanadyjskiej produkcyi pszenicy, indyjskiej produkcyi juty i lnu, afrykańskiej i australskiej wełny itd. Musi odstępować wiele z tego obcym, w szczególności Niemcom, zarabiając zresztą na tem pośrednictwie. Idzie więc o to, czy potrafi cały ten zapas „wpakować“ swym obecnym sprzymierzeńcom w razie sojuszu ekonomicznego przeciw Rzeszy? Joehlinger uważa to za trudne do przypuszczenia, nawet za niemożliwe. Jest to zaś jeden przykład z wielu. Można sobie wyobrazić, jak zawiłym jest splot interesów francusko-angielsko-rosyjsko-włoskich, które trzebaby naprzód rozwikłać, a potem dopiero ułożyć na nowo, urządzając obrót handlowy tak, aby obejmował cały świat z wyjątkiem „bloku środkowo-europejskiego“.

W Paryżu zbiera się, jak zaznaczyliśmy na wstępie, konferencya gospodarcza mocarstw czwórporozumienia. Widzimy, że ma przed sobą zadanie nielada.

Civis.

Z ziem polskich.

O wykłady dla kobiet.

W Gelsenkirchen w Westfalii, gdzie znajdują się, jak wiadomo, liczne kolonie polskich robotników, zapowiedziało Towarzystwo Polek wykłady naukowe, wygłoszone już poprzednio w Oberhausen i w miejscowościach sąsiednich. Prezydent policyi w Gelsenkirchen, jak donosi „Dz. Berl.“, polecił dozorującemu urzędnikowi, aby zakazał „rozpraw w języku polskim“. Wykłady się nie odbyły.

Centrala handlowa w Lublinie.

Władze okupacyjne austro-węgierskie zatwierdziły statut „Polskiej centrali handlowej“ obejmującej zakresem swej działalności część Królestwa Polskiego pod tą okupacyą. Siedzibą tej instytucyi jest Lublin.

Zebranie delegatów instytucyi społecznych i społeczno handlowych, gdyż tylko takie instytucye mogły zostać udziałowcami „Polskiej centrali handlowej“ rozpoczęło się dn. 6. czerwca o g. 4 popołudniu w obecności rejenta Pleszyńskiego, który pisał protokół. Po załatwieniu formalności i omówieniu zakresu działalności nowej instytucyi dokonano wyborów. Na czele „Polskiej Centrali Handlowej“ stanął książę Aleksander Drucki Lubecki. Do Rady Towarzystwa wybrano pp. Pruszaka, Kosińskiego, Gorazdowskiego, Gombrowicza, Minkiewicza, Zdenowskiego, Mieczysława Boduszyńskiego, Pomorskiego, hr. Segajłę, Popowskiego i Horodyńskiego.

Kowno jako port śródlądowy.

Położenie nad spławną rzeką Niemnem daje miastu korzystne warunki rozwoju. To też rozwinęło się Kowno jako punkt wyjścia żeglugi po Niemnie i miało znaczenie zwłaszcza dla spławu drzewa z państwa rosyjskiego. W r. 1912 np. przeszło przez Kowno w dół rzeki trzy czwarte miliona ton. Połowa z tego pochodziła z gubernii kowieńskiej. Przywóz zaś do państwa niemieckiego (Prus wschodnich) wynosił 360.000 ton, podczas, gdy ruch towarowy w kierunku przeciwnym do Rosyi doszedł zaledwie do $^1/_{12}$ części tej cyfry. Niemen powyżej Kowna nie sprzyja handlowi drogą wodną, gdyż kręty bieg rzeki powoduje zbytnie przedłużenie drogi, tak dalece, że nie da się ono zrównoważyć taniością przewozu wodnego. Wobec tego ruch towarowy na Niemnie zaczyna się na większą skalę dopiero w Kownie. Prócz tego jest i druga przyczyna szczególnego znaczenia, jakie posiada Kowno dla komunikacyi. Oto pod samem miastem wpada do Niemna kilka większych dopływów, z których Wilia najpoważniejsze zajmuje miejsce. Dzięki nim zwiększa się ilość wody i szerokość samej rzeki poniżej Kowna, co obok łagodnych stoków doliny czyni tutaj rzekę bardziej dostępną. Ważność komunikacyjna Niemna jest tak wielką, że i w chwili obecnej rozważaną jest kwestya uregulowania rzeki na obszarze rosyskim, a zwłaszcza powyżej Kowna. Zainteresowane jest w tem zwłaszcza państwo niemieckie, gdyż Kowno wchodzi w skład jego okupacyi. Mogłoby to wpłynąć bardzo korzystnie na wzmożenie się żeglugi na Niemnie i na innych drogach wodnych, połączonych z nim siecią kanałów rzecznych. Jeżeli to Niemcy wykonają, będzie fakt ten uzupełnieniem wielkich czynów na tem polu ze strony państwa polskiego w końcu XVIII wieku, kiedy to powstały dwa najważniejsze dla Polski kanały: Ogińskiego i Królewski.

Str.

Kolej Bagdadzka.

Wedle wiadomości otrzymanych z Aleppo (Haleb) donosi „Oesterr.-ungar. Eisenbahn-Blatt“, że prace nad budową kolei bagdadzkiej zostały prowizorycznie zakończone. Przestrzeń kolejowa Aleppo-Moslemie-Ras-Aim, wynosząca około 300 km i Samara-Bagdad o długości 142 km są już w całości wybudowane i oddane do użytku. Budowa brakującej części środkowej Ras-el-Aim-Mosul-Samarra, równe 591 km. długiej, natrafia na ogromne trudności z powodu uniemożliwionego obecnie dostarczania materyałów budowlanych podczas wojny. Budowa jej zatem projektowana jest dopiero na czasy pokojowe.

Inaczej przedstawiają się stosunki w zachodniej części kolei bagdadzkiej między A l e p p o i K o n i a. Brak tutaj dwóch grup tuneli, które mają przeciąć dwa pasma górskie Alma-Dagh (Amanus u starożytnych pisarzy) i Taurus. Alma-Dagh jest pasmem w Syryi, które ciągną się na południe od Taurusu wzdłuż zatoki Alexandretta (Iskanderun), a na zachód od wyżyny Aleppo. Dochodzi do wysokości średniej 1600 m, a kończy się na południowym zachodzie stromo ku morzu opodal jego szczytom Ras-el-Chansir (1670 m). Poprzeczny przebieg obu pasm w stosunku do kierunku kolei utrudnia od dawna komunikacyę. Pasmo A l m a - D a g h ma być między miejscowościami Islahie i Mamure przecięte na przestrzeni 54 km, gdzie 5-kilometrowy tunel Baghtyjski został przebity przed czerwcem 1915. Pasmo T a u r u s natomiast między Dorak i Karapounar wymaga 52 km długiej kolei. Zastąpiono ją też tymczasem sztuczną drogą bitą.

Budowę kolei w pierwszem z tych pasm prowadzono podczas wojny tak energicznie, że już 1 lutego 1916 r. funkcyonowała kolej wązkotorowa na przestrzeni Islahie-Mamure. Puszczenie zaś w pełny ruch kolei normalnotorowej oczekiwanem jest 1 października 1916 r. Natomiast ukończenie kolei przez Taurus wymaga jeszcze 1—2 lat ciężkiej pracy, gdyż chodzi tu o budowę szeregu tuneli o łącznej długości 11.5 km. Ukończenie jej jednak będzie miało ogromne znaczenie ze względu na połączenie Konstantynopola z siecią kolei syryjskich.

Przestrzeń kolejowa między Konstantynopolem a Konia jest własnością (niemieckiego) anatolijskiego Towarzystwa kolejowego, podczas gdy linia Konia-Bagdad tworzy właściwą kolej bagdadzką. Ogólna długość obu części wynosi 2435 km. Z tego na linię anatolijską przypada 737 km, reszta zaś 1698 km na właściwą kolej bagdadzką.

Od czasu otwarcia linii przez pasmo Alma-Dagh (Amanus) jest w ruchu 1802 km kolei. Do zbudowania zatem całej kolei bagdadzkiej brak jeszcze 633 km. Obok tego projektowane przedłużenie kolei do zatoki perskiej nie jest możliwe podczas wojny, ze względu na zajęcie Iraku w dolnej Mezopotamii przez wojska angielskie. Po jej wybudowaniu połączone zostanie Morze Północne Atlantyku z Zatoką Perską.

Przyszłość handlu niemieckiego.

W stolicach entente'y odbywają się konferencye gospodarcze, na których omawia się środki, zmierzające do zniszczenia handlu państw centralnych. Anglia, Francya, Rosya i Włochy zachęcają i podniecają się wzajemnie, przy omawianiu na wielką skalę zakreślonych planów, równocześnie jednak zarówno Rosya, jak i Włochy, oceniają w pismach fachowych dosyć sceptycznie pomysły Anglii i Francyi, i niedwuznacznie dają do poznania, że owa wojna handlowa, po wojnie orężnej, nie rokuje widoków powodzenia.

Rosyjski ekonomista, Tugan-Baranowski, twierdzi, że zamknięcie granic niemieckich musi pociągnąć za sobą zduszenie najważniejszego organu gospodarczego życia caratu, tj. rolnictwa, a nadto wykazuje, że zapasy węgla w Rosyi europejskiej wynoszą zaledwie 14% zapasów węgla w Niemczech. Bogactwem Rosyi są jej produkty rolnicze i drzewo Francya i Włochy nie są odbiorcami tych artykułów, Anglia sprowadza zboże z Kanady, zatem jedynym, poważnym odbiorcą pozostają nadal Niemcy.

„Economista d'Italia". najpoważniejsze włoskie pismo fachowe wychodzi z założenia, że każdemu z państw należy zostawić zupełną swobodę w wyborze obrony, gdyby Niemcy po wojnie usiłowały nagromadzone zapasy swego przemysłu rzucić na targi zagraniczne. W ogólności narody nie będą się po zawarciu pokoju kwapiły do znoszenia ciężarów wojny gospodarczej, wymagającej abnegacyi i nowych poświęceń, wobec czego plan, aby poszczególne państwa entente'y te produkty i surowce, które poprzednio nabywały w Niemczech, Austryi i Turcyi. wzajemnie między sobą wymieniały. pomagając sobie importem z państw neutralnych, praktycznie napotka trudności, nie dające się przezwyciężyć.

O ile chodzi o stanowisko Włoch, to zdaniem „Economisty" uwzględnić przedewszystkiem należy, że tak jak rozmaita jest produkcya i finansowe bogactwo poszczególnych państw entente'y, tak nierówne będą dla każdego z tych państw skutki wojny handlowej. im zaś kraj jest słabszy gospodarczo, tem gorzej wyjdzie na takiej walce. I tak np. jest wielce nieprawdopodobnem, by państwa entente'y spotrzebowały dla siebie produkty wartości 620 milionów. które Włochy wywoziły do państw centralnych i do Turcyi. natomiast przywóz, wynoszący 900 milionów z państw centralnych do Włoch, w przeważnej części obejmą państwa entente'y. Tem się też tłomaczy odporne stanowisko włoskich Izb handlowych oraz wypracowany przez nie odrębny plan reformy taryfy cłowej. nie oglądający się zupełnie na postulaty, z szumną reklamą zapowiadanej na konferencyach wojny handlowej.

Także angielski poważny miesięcznik „War and Peace" ośmielił się twierdzić, że idea bojkotu handlowego nie może być seryo traktowana, albowiem doświadczenie poucza, że jest ona mało żywotna, i nie wywiera poważnego wpływu na trwałe ukształtowanie się stosunków handlowych. Anglicy muszą się pogodzić z tą myślą, że handlu niemieckiego zniszczyć nie potrafią, a gdyby nawet taki plan był możliwy do przeprowadzenia, przyniósłby im samym szkodę. gdyż światowy handel angielski nie obejdzie się żadną miarą bez towaru niemieckiego. — Z tych głosów prasy, porównanych z echami konferencyi, okazuje się, że na wojnę handlową inaczej patrzą politycy, inaczej zaś ekonomiści; ostateczne zatem ukształtowanie się stosunków handlowych po zawarciu pokoju zależeć będzie od tego, która z tych grup weźmie górę.

Atoli przyjmując nawet, że politycy przeprowadzą swój plan, i „wojna po wojnie" stanie się faktem dokonanym, nie należy zbyt czarno patrzeć na jej rozmiary.

W roku 1913 dostarczyły państwa ententy do Niemiec następujące ilości towarów:

Rosya za	1424	milionów m.
Anglia za	876	milionów m.
Francya za	583	milionów m.
Włochy za	317	milionów m.
razem za	3200	milionów m.

Takiego olbrzymiego wywozu, uregulowanego historycznym rozwojem, osobistymi stosunkami kupców, taryfami, cenami i t. d. nie da się „na wyższy rozkaz" przesunąć do innych punktów kuli ziemskiej, gdyż tego rodzaju sztuczne zarządzenia musiałyby przynieść bezpośrednią szkodę gospodarstwu społecznemu samych państw ententy. Rosya dostarcza Niemcom przeważnie zboża (490 mil. m.), drzewa, jaj, bydła, masła; Anglia węgla i przędzy; Francya skór, kruszców, jedwabiu surowego (112 mil. m.), owoców, jaj, siarki itd.

Dokąd będą te towary wywożone w razie wojny handlowej?

A teraz przypatrzmy się cyfrom wywozu z Niemiec do państw ententy:

Anglia kupuje za 1438 mil. m. (głównie cukier, przetwory chemiczne, tkaniny, zabawki): Rosya za 880 mil. m. (węgiel, skórę, maszyny, przetwory chemiczne); Francya za 789 mil. m. (węgiel, koks, maszyny, przetwory chemiczne); Włochy za 393 mil m. (węgiel, maszyny) — razem 3500 mil. m.

Niemcy otrzymują zatem od ententy głównie surowiec, półfabrykaty, oraz środki spożywcze, zaś wywożą do państw ententy głównie fabrykaty, z wyjątkiem węgla, który da się zresztą korzystnie zużytkować bez wywozu.

Wobec tych stosunków wywozu i przywozu można by teoretycznie przeprowadzić blokadę tylko w ten sposób, że fabrykanci surowca wymienialiby między sobą nadwyżki swej produkcyi, a mianowicie Rosya wywoziłaby swoje zboże, drzewo i bydło do Anglii, Francya i Włochy jedwab surowy również do Anglii, a Francya także swoje kruszce do Anglii. Natomiast wywóz fabrykatów musiałaby objąć Anglia i Francya, o co niewątpliwie obydwa te państwa usilnie starać się będą. Kolonie angielskie nie mogą się jednak godzić na taką zmianę, gdyż one chcą zostać nadal dostawcami surowca i środków spożywczych dla Anglii, z drugiej zaś strony fabrykaty niemieckie, a szczególnie maszyny i przetwory chemiczne mają tak ustaloną markę światową, że nie potrzebują się obawiać konkurencyi Anglii i Francyi. Dopiero gdyby państwa neutralne przyłączyły się do akcyi ententy, w takim razie koalicya światowa, stworzona pod hasłem bojkotu handlowego państw centralnych, mogłaby istotnie sprowadzić groźne następstwa.

Taka ewentualność jest jednak bezwarunkowo wykluczona, wobec czego plan bojkotu handlowego nie może być zrealizowany. **Wp.**

Kasprowicz — Sienkiewiczowi.

Na wieczorze ku czci Sienkiewicza we Lwowie wygłoszono wiersz Jana Kasprowicza, brzmiący jak następuje:

Do wód Świtezi, do Wilji wybrzeży,
Ongi błękitnej, dziś krwawe odmęty
Przelewającej, serce nasze bieży —
Grozą i lękiem polski duch przejęty,
Przecież nie złaman ciosem żadnej świeżej,
Choćby największej klęski, ku tej świętej
Ku ukochanej nowogródzkiej ziemi
Z oczami dziś się zwraca, miłości pełnemi.

*

Losy, co tak się znaczą bezlitośnie
Śród niw Korony, niszcząc je dokoła,
I na litewskiej zaciążyły wiośnie.
Potratowana dziś jej ruń wesoła.
W polu miast zboża, ciżba krzyżów rośnie,
Cmentarz ku sobie nowy cmentarz woła,
Zda się że z dymem wojennego piekła
Wszelaka moc żywota na zawsze uciekła

*

Wciąż rozrywani, lecz nie rozerwani,
Silni, czujący tę odwieczną spójnię,
Która nas sprzęgła, składamy dziś dla Niej
Nie chleb jałmużny — podwójnie, potrójnie
I nas ta sama wszak niedola rani —,
Tylko Jej serca niesiem. co tak bujnie
Miłością znowu ku niej zapłonęły,
Ku Matce Witołdowej, ku Matce Jagiełły.

*

Witołd! Jagiełło! Oto dwa imiona,
Które granice dziejom wymierzały!
Pomni je Polska, krwią dziś zczerwieniona,
Albowiem źródłem niespożytej chwały,
Co w zimnych śmierci uściskach nie skona,
Jest ten dwóch imion wieczny splot wspaniały,
Są te dwa wielkie, błyskawiczne mieczе,
Są tury puszcz litewskich, te przedziwy człeczej.

*

Jakżeż nie kochać Ciebie, Litwo nasza,
Kiedy z twych trudów, z twoich znojnych krwawic
Wyrósł bohater, co dobył pałasza
I do siermiężnych umiał wcisnąć prawic
Broń, która wszelką wątpliwość rozprasza
Wspomnieniem jasnych, tak pewnych Racławic?
Jak Cię nie kochać, gdy losów pogróżki
Paruje nieśmiertelny duch Twego Kościuszki?!

*

Jak Cię nie kochać, gdy na Twojej glebie
Pieśń się zrodziła, co nosząc po świecie
Pokrzyk męczeństwa, które nas i Ciebie
Tak przygniatało i dotychczas gniecie,
Ani jednego słowa o pogrzebie
Nie powiedziała, a jeno się plecie
Naokół życia: zapowiedź w niej gości,
I naszej i Twej, Litwo, potężnej przyszłości...

JAN KASPROWICZ.

Rzecznicy wychowania fizycznego w Polsce.

(Ostatni z tegorocznych Powszechnych Wykładów uniwersyteckich, wygłoszony jako streszczenie rzeczy obszerniejszej).

Zupełnie samodzielnie, nie nawiązując do żadnej instytucyi już istniejącej, nie oglądając się też na obce wzory, a raczej nawiązując do pomysłów Śniadeckiego—wprowadza Jordan zajęcia ręczne do szkół średnich. Własnym kosztem tworzy w r. 1906 pierwsze „warsztaty gimnazyalne" w swym parku w Krakowie, odrazu stara się je spopularyzować (referat w Towarzystwie naucz. szkół wyższych) i rozkrzewić, co się też istotnie w szkolnictwie średniem galicyjskiem powiodło.

Są to dopiero te szczegóły reform wychowania fizycznego, w których ręka Jordana jest odrazu i wyraźnie widoczna. Chcąc jednak pełniej oświetlić wpływ jego reformatorski, należy przypomnieć wieloletni jego udział w pracach Rady szkolnej krajowej. A niezaprzeczenie w ostatnich latach kilkunastu popierała Rada szkolna usilnie prąd, dążący do nadania wychowaniu fizycznemu, zwłaszcza w szkołach średnich, należytego stanowiska. Nie brak wskazówek, że pozostało w Radzie wiele ze spuścizny duchowej Jordana, a rosnący odtąd w sprawozdaniach Rady rozdział o wychowaniu fizycznem dowodzi, że tę spuściznę umiano tam uszanować i przymnażać.

Zyski, jakie wychowaniu fizycznemu przyniosła działalność Jordana, zbierać mogła pełną ręką jedna tylko niestety część Polski, Galicya. Inne, odgrodzone kordonami, nie mogły zbierać plonów z rodzimego pnia: jedną tylko gałązkę zdołano przeszczepić do Królestwa, i to przeważnie tylko do Warszawy. Nie znaczy to jednak, aby w Królestwie brakło usiłowań w sprawie wychowania fizycznego, udaremnianych wszakże najczęściej przez wraże siły. Niemożność zawiązania towarzystw gimnastycznych nie dozwoliła szerzej się rozkrzewić nawet gimnastyce pomimo wieloletniej pracy nauczycielskiej Mathesa i zasłużonego jego następcy, Stanisława Majewskiego. Z zaklętego koła szukało jednak społeczeństwo innego wyjścia, prawda, że ścieżką ciasną i tylko pewnym sferom dostępną, przez towarzystwa sportowe przedewszystkiem wioślarskie (założ. 1882) i kolarskie, w których wprowadzono później także gimnastykę, szermierkę, pływanie i jazdę konną. Na los młodzieży nie mogły jednak te towarzystwa wpłynąć, zwłaszcza, że nawet w najświetniejszej swej erze liczyło np. Towarzystwo wioślarskie tylko 975 członków wogóle.

Na innem, chociaż znowu niewielkiem, drobną część zagadnienia obejmującem polu, powiodło się w Warszawie lepiej. Są to kolonie wakacyjne, powstałe wcześniej i niezależnie od galicyjskich. Stworzył je głównie Stanisław Markiewicz (1839—1913), człowiek wogóle niepospolitych zasług tak na polu naukowo-lekarskiem, jak i społeczno-higienicznem, podobny do Jordana z energii i produktywności, ale napozór zimny i spokojny. Prawie wszystkie dzieła społeczno-higieniczne i ulepszenia sanitarne w ostatnich latach czterdziestu zawdzięcza Warszawa inicyatywie lub przynajmniej współdziałaniu Markiewicza. Wśród pracy jego w dziedzinie higieny stanowi sprawa wychowania fizycznego tylko część, pojmował ją jednak Markiewicz widocznie szeroko, bo w swej działalności nie pominął ani wieku niemowlęcego, ani przedszkolnego (już w roku 1890 wykołatał u miasta „okólniki" na placach i w ogrodach dla zabawy dziatwy), a w zakresie higieny młodzieży szkolnej był pierwszym bodaj w Królestwie pionierem nowoczesnych pojęć i urządzeń. Kolonie, stworzone w r. 1882, przedtem w Polsce wcale nieznane, a zagranicą (gdzie pierwsze powstały w r. 1875) mało znane, zdołał nietylko — rzecz niełatwa w Polsce — utrzymać po przygaśnięciu pierwszego zapału, ale z małych początków (54 dzieci w r. 1882) tak wspaniale rozwinąć (3000 dzieci w 12 koloniach po upływie dwudziestopięciolecia), że ta instytucya warszawska z powodzeniem współzawodniczyć może z największemi zagranicznemi. — Równie samorzutnie, jak stworzono kolonie, oceniono też w Warszawie znaczenie zajęć ręczych tak ogólnowychowawcze, jak i w wychowaniu fizycznem, a propaganda slojdu przeszła nawet, jak się zdaje, do Galicyi dopiero z Królestwa, gdzie główną zasługę na tem polu miał Jerzy Kühn, dyrektor szkoły rzemiosł.

Jedynem odgałęzieniem ruchu galicyjskiego, wszczętego przez Jordana, które przedarło się przez kordon, są gry i zabawy ruchowe. Wiadomość o Parku Jordana doszła do Warszawy prędko; być może, że stąd poszły nawet starania Markiewicza o „okólniki" dla dziatwy. Ale naocznie zobaczyła Warszawa zabawy ruchowe dopiero w r. 1896, na (pierwszej w Polsce) wystawie higienicznej, macierzy wielce zasłużonego Towarzystwa higienicznego, które też wnet zabrało się do realizacyi idei Jordana na szerszą skalę (w r. 1899), a uzyskało do niej trwałą podstawę w fundacyi Raua. Przeznaczenie części (300.000 rubli) filantropijnych zapisów Wilhelma Ellisa Raua, przemysłowca warszawskiego, na ogrody zabaw, doradził jego spadkobiercom jego główny plenipotent, bł. p. Bonawentura Toeplitz, którego nazwisko nie powinno popaść w niepamięć. Ogrodami, otwartymi w r. 1901, zarządza osobny komitet Warszawskiego Towarzystwa higienicznego. Z trzech początkowych doszła liczba ogrodów już w r. 1904 do 12 (zmniejszono ją później na 8); liczba uczęszczań z 197290 w drugim roku wzrosła po latach 10 na 770.841, średnio więc korzysta codziennie 2000 dzieci pod kierunkiem sześćdziesięciu kilku fachowo wykształconych osób z różnych zabaw ruchowych, sportów, gimnastyki, pływa-

Składki na pomoc dla Litwy

(złożone w Administracyi Głosu Narodu).

N. N. Jarosław K 10; Miczyński St. N. Sącz K 20 Stobiecki Aleks. Kuty 20; -Krawczykowie A. K 10; Prof. Chciuk Stefan Mielec od Bronisława, Leszka Stefci Chciuk, Stanisława i Zofiji Demkuwnej, karoliny Wanatowiczuwnej i Józef Turek K 7

razem 67 K.
do dnia dzisiejszego 5050.74 K

Wiadomości od wywiezionych do Rosyi.

Z Kopenhagi otrzymujemy w dalszym ciągu następujący wykaz osób wywiezionych w głąb Rosyi.

Pan Konrad Wernik z Kijowa donosi swej matce, p. Br. Wernik w Warszawie, Mazowiecka 2, że wraz z małżonką jest zdrów, warunki ich życiowe nie uległy żadnej zmianie i są ubezpieczeni pod wszelkiemi względami; widzieli się z J. Łabeckimi, rodziną Lutosławskich i Nehringów, wszyscy są zdrowi. Kartę otrzymał przez Bern, 15 maja wysłał 500 koron. Wysyła matce generalną plenipotencyę, ażeby zaciągnęła na nieruchomości pożyczkę kilkatysięczną. Śle od siebie i żony serdeczne pozdrowienia. ——

Mieczysław Frajdos błaga rodziców i krewnych w Piotrkowie, by za pośrednictwem „Głosu Narodu“ dali znak życia o sobie. Pracuje w redakcyi „Nowego Kuryera Litewskiego“, dobrze mu się powodzi.

Doktorowa Marya Hołówkowa zawiadamia matkę Annę Kaderową (Wilno, ul. Zawalna Nr 11), że mieszka z mężem i córką w Symferopolu, ul. Fabra, są zdrowi wszyscy. Rodzina Julki mieszka w Mohylowskiej gub. z Petersonami. Stefan zdrów. Jak z wami, z Bronisiem i ciotką Adamowiczową.

Michał Wesołowski zawiadamia Julię i Janinę Wesołowskie w Królestwie Polskiem, że jest zdrów, ma to samo zajęcie, mieszka: Moskwa. Sadowa Tryumfalna Nr 7, prosi o danie znaku życia o sobie listownie i za pomocą gazet. Proszę Jana Bonisławskiego o wiadomości o sobie i o mej rodzinie. Od chwili wyjazdu mego nie wiem co się z nią dzieje.

Pogorzelscy z Pułtuska zawiadamiają syna Czesława w Czeladzi. gub. Piotrkowskiej. że wszyscy zdrowi, mieszkają z babką we Włodzimierzu gub.

Witold Czerwiński z żoną i synem w Suszy u Wacowswich, proszą p. Arkadyusza Juszkiewicza w Łodzi, Mikołajewska 34, o wiadomość o sobie i p. Wacławie Szczurowskim. Czy zdrowi adwokaci pp. Ludwik Stępiński i Aleksander Małkowski w Warszawie, Chmielna 26 i Hoża 20.

Helena Berry z Warszawy, prosi pp. Nienałtowskich, Bednarska 9 i pp. Michalskich. Marszałkowska Nr 71 w Warszawie o wiadomości o matce swojej. — Wszyscy zdrowi, w Moskwie, 2-ga Mieszczańska Nr 50 m. 3.

Marya Czechowska z Mohylowa gubern., ul. Ledźkowska Nr 15, zawiadamia rodziców Teofila i Felicyę Cyglerów w Płocku, ul. Grodzka, że z mężem Tadeuszem, synem Jerzym i bratem Stanisławem są zdrowi, Tadeusz i Stanisław służą razem. Rodziców proszą o wiadomość o swym losie.

Władysław Litkie z żoną i Janem Litkie, zawiadamiają p. Marcela Jasińskiego i jego żonę w Warszawie, ul. Solec 43, m. 1, że Władysław i Jan zdrowi, Władysława żona chora. Ufa, Wawiłowskaja ul. Nr. 59.

Jurkowski Piotr zawiadamia żonę Natalię w Warszawie, ul. Solec Nr. 46, p. Jadwigę Ratyńską, ul. Koszykowa 45 i znajomych, że jest zdrów, znajduje się w dawnej instytucyi: Moskwa, ul. Luszczewska Nr 27.

Leonard Szwarc z żoną, córką, zięciem, wnukiem i ciotką Emilią w Smoleńsku, zawiadamiają syna Ludwika i jego rodzinę w Lublinie. Bank Handlowy Warszawski, że są zdrowi. Adres: Główny telegraf.

Cypryanostwo Raczyńscy zawiadamiają Teodora Milewskiego ze Stryjów Księżych pod Łaskiem, Konrada Raczyńskiego w Łodzi, Nawrot, dom Szmechla, Helenę Elżanowską w Pabjanicach, Konstantego Kruszyńskiego z Piotrkowa i Wincenteg Maruskę z Częstochowy, ul. Zielona, iż mieszkają z dziećmi w Moskwie, 3 Samotiocznyj Nr. 21 i są zdrowi.

Walenty Ryfka z żoną zawiadamiają rodzinę i znajomych, Józefa Starenge w Warszawie na Pradze, ul. Wołomińska Nr. 19 i Franciszka Ryfkę, ul. Żelazna Nr 27, że są zdrowi, mieszkają w Moskwie, Łubiański przejazd, Georgiewski zaułek Nr 7.

Wacławostwo Markiewiczowie zawiadamiają p. Szwede — Częstochowa, iż są zdrowi, mieszkają: Moskwa, Twerska, Wielki Czernyszowski zaułek Nr 12. m. 1.

Józef Blinkiewicz zawiadamia Bronisława Blinkiewicza w Rytwianach (Staszów gub. Radomska) i Franciszka Kacperskiego w Nowo-Mińsku, że mieszka z bratem Bolesławem w Jekaterynosławie. Żona z córką i Rembielińscy w gub. Permskiej, syn w Moskwie. Wszyscy zdrowi.

Mik i Marysia Borowscy z matką zawiadamiają ojca Józefa w Wilnie, że są zdrowi, mieszkają w Kałudze, Grygowskij zauł. d. Lubimowych.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś w niedzielę Trójcy św., św. Marcelina; jutro w poniedziałek śś. Julianny, Gerwazego i Protazego.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 3 min. 30; zachód przypada o godz. 7 m. 52. Długość dnia godzin 16 min. 22.

Kraków, dnia 18 czerwca 1916.

Przypominają się nam dnie „Lodowych Świętych“, po skwarach i kilkudniowej ulewie, zapanowały zimne dnie, a okrywki i palta pojawiły się w mieście. Przegląd pospolitaków odbywa się nieprzerwanie, codziennie stawiają się do apelu postępujące po sobie roczniki, dostarczające licznych szeregów nowych obrońców. Poczytność pism rośnie w miarę wypadków, odgrywających się na blizkich frontach, a równocześnie z nią kartele i karteliki śrubują ceny wszelkich materyałów drukarskich, papieru, farby itp., podrożających znacznie koszty drukowanego słowa. Wszystkie pisma nie tylko w państwach prowadzących wojnę, lecz także w tych, które robią na niej niezgorsze interesy, przez rosnącą drożyznę materyałów, zmusiły wydawnictwa do sporadycznej podwyżki prenumeraty, a dzieje się to w miarę zmian w konjunkturze dyktowanej przez kartele, a niepodlegającej taryfie maksymalnej, uważanej słusznie lub niesłusznie jako tępicielkę lichwy towarowej.

Jedną z bardzo poważnych przeszkód i trudności, jaka dotyka srodze ruch wydawniczy w kraju, są przetrzebiane stale przez przeglądy siły współpracownicze, wyprowadzające z równowagi wydawnictwa. Jako wzorek posłużyć może nasze szczupłe grono redakcyjne, z którego sześciu członków pełni służbę na froncie, a podobny stosunek panuje również w siłach technicznych i administracyjnych wydawnictwa, co powoduje wielkie obciążenie pracą pozostałych przy warsztacie ludzi oszczędzonych przez przeglądy, dla spełniania obywatelskich obowiązków w dziedzinie drukowanego słowa.

Koła ziemiańskie niepokoi obawa przerwy w rozpoczętej akcyi odbudowy, która z fazy długotrwałych przygotowań, wprowadzona miała być w czyn. Omawia się nominacye osobistości, którym powierzone ma być kierownictwo tą poważną i odpowiedzialną akcyą, co jeszcze formalnie niezostało załatwione, aczkolwiek nazwiska upatrzonych kandydatów już ogłoszono.

Inspektorzy przemysłowi rozpoczęli objazdki swych okręgów, celem rozdziału zasiłków dla przygniecionych wypadkami wojny rękodzielników, lecz pomoc pieniężna przy braku materyału koniecznego do uruchomienia warsztatów, nie zawsze dopisuje i wskazanem byłoby raczej rozdawanie świadczeń in natura.

W kołach właścicieli realności panuje oburzenie z powodu ustawicznych wysiłków skierowanych celem rozbicia Towarzystwa katolickich właścicieli realności

Delegaci nowej homonovusowej organizacyi pomimo wymownych słów i gestów, z jakiemi się stale spotykają w przedpokojach właścicieli realności, pracują jednak wytrwale w akcyi, która przynieść może tylko nowy ferment w mieście i rozbicie, w chwili, gdy potrzebną nam jest jak największa spoistość, a nakazany zbawienny „Burgfrieden“ powinien być wskaźnikiem do pracy nad utrwaleniem naszego stanu posiadania i polskości miasta.

———

nia, ślizgawki. Dopełnieniem niejako ogrodów im. Raua jest później powstały Instytut bar. Lenvala, zarządzany także przez Warszawskie Towarzystwo higieniczne, w którem między innemi odbywa się również gimnastyka. Za wzorem stolicy poszły prowincyonalne oddziały Warszawskiego Towarzystwa higienicznego, których jest 9, stwarzając tegoczesnego typu ogrody dla dzieci.

Dalsze dzieje szybko potężniejącego ruchu warszawskiego w sprawie wychowania fizycznego przypadają już na lata ostatnie. Byłoby niewątpliwie przesadą szukać w nim wszędzie dalszego ciągu spuścizny Jordana. Źródła jego rozwoju są bardzo przeważnie inne. Zarówno powstanie w Warszawskiem Towarzystwie higienicznem osobnego Wydziału wychowawczego (r. 1905), jakoteż pracującej przy tym Wydziale Delegacyi dla spraw wychowawczo-społecznych oraz Delegacyi lekarzy, szkolnych, wiąże się przyczynowo z rozwojem prywatnego szkolnictwa polskiego po rewolucyi; sprawa wychowania fizycznego w szkole polskiej trafiła na grunt dobrze przygotowany przez poprzednią przewidującą pracę kół lekarskich. Samodzielnie też, a dla innych celów, stworzone, oddają sprawie wychowania fizycznego niemałe usługi wycieczki i wędrówki po kraju, zorganizowane w najnowszej już dobie przez Warszawskie Towarzystwo krajoznawcze, a w innym znów zakresie „zagonki“ dla dzieci, urządzone przez Warszawskie Towarzystwo ogrodnicze, których w r. 1908 było 650.

Niemniej wśród tego wszystkiego przewija się dalej w Warszawie nić, wiążąca tamtejsze prądy z galicyjskimi, bo snuta śladami Jordana. Tą nicią jest „Ruch“, pierwsze i jedyne w Polsce czasopismo, wyłącznie „poświęcone sprawom wychowania fizycznego i normalnego rozwoju ciała“. Założyciela i redaktora tego pisma, zmarłego przed dwoma laty pedagoga, Władysława Ryszarda Kozłowskiego, przez czas pewien kierownika ogrodów im. Raua, zaliczyć trzeba do bezpośrednich epigonów Jordana, którego działalność poznał Kozłowski dokładnie przez dłuższy pobyt w Krakowie. Kozłowski z zapałem, niemal z zawziętością, walczył pod sztandarem reformy wychowania fizycznego, starając się nawiązać do tradycyi Śniadeckiego.

* * *

W rzecznictwie wychowania fizycznego w Polsce nie było ciągłości ani jednolitości. Przyczyna leżała niewątpliwie w warunkach przedewszystkiem zewnętrznych. Społeczeństwu wydarto z rąk szkołę, ku której głównie kierować się mogła propaganda edukacyi fizycznej. W szkole obcej, narzuconej, nie mogło być mowy o żadnem zbliżeniu się uczniów z nauczycielami, o żadnej wspólnej zabawie, czy wycieczce, gdyby ta szkoła nawet o nie zatroszczyć się chciała. Tem tłomaczyć sobie trzeba, że głosów, nawołujących do wychowania fizycznego tak mało, że są sporadyczne.

Odzywają się one w okresach, dziwnie zbiegających się z upadkiem każdego z naszych ruchów zbrojnych. Jestże to przypadek? Trudno przypuścić. W umyśle tego, co widział jeszcze niepodległość, tego, który na pierwsze wezwanie rzucił spokojne stanowisko, by spieszyć do wojsk polskich w Warszawie, tamtych, którzy co dopiero ocaleli z pola walk styczniowych, musiały się mimowolnie kojarzyć klęski orężne ze znikczemnieniem fizycznem narodu w obraz przyczyny i skutku. Więc uderzali w dzwon na trwogę. Nie można im zaś odmówić ani wiedzy, ani zapału, ani wytrwałości, ani oddania wszystkich sił na usługi społeczeństwa.

A społeczeństwo?

Społeczeństwo nie dorosło tu niestety do zadań i dlatego wynik inicyatywy i pracy rzeczników wychowania fizycznego był mniejszy, niż być powinien. Gdy u nas np. Towarzystwo zabaw ruchowych istnieje dopiero lat 10, to w Anglii od r. 1885 działa już potężna Liga narodowa wychowania fizycznego, we Francyi istnieje osobna do tego komisya parlamentarna: cóż dopiero Niemcy! Gdy w Galicyi jest 28.000 Sokołów, a niespełna 6000 ćwiczących i 25.000 uczniów, to w Niemczech jednoczy „Deutsche Turnerschaft“ 9.691 Towarzystw, 1,000.000 członków, 457.000 rzeczywiście ćwiczących, 1,300.000 uczniów. Jeden ćwiczący przypada w Niemczech na 50, u nas na 1000 mieszkańców. Stosunek godzin ćwiczeń fizycznych w szkołach angielskich do godzin nauki wynosi 1:2, u nas 1:20, a zabawom ruchowym poświęcał jeden uczeń, biorący w nich udział, w r. 1907 27 godzin rocznie, po odliczeniu Krakowa 8—9 rocznie! A iluż z zabaw nawet nie korzysta wcale.

Toteż w Niemczech odsetek popisowych, zdolnych do służby, wzrósł z 72 w r. 1878 na 108 w r. 1893, czyli o 25 procent. A u nas?

Dużo jeszcze mamy w tej dziedzinie do odrobienia. Potrzeba jeszcze nowych rzeczników wychowania fizycznego, nowych Śniadeckich, Żulińskich i Jordanów. Potrzeba, żeby społeczeństwo stało się zdolne wydawać takich mężów stanu, którzyby nie w cytacie, ale z głębi przekonania potrafili powiedzieć, jak Beaconsfield: „Wielkość państwa zależy przedewszystkiem od rozwoju jego mieszkańców, a wszystkiem tem, co się robi dla zdrowia ludu, utrwalamy fundamenta potęgi i chwały całego narodu“.

Potrzeba, żeby i sami rzecznicy wychowania fizycznego ujęli rzecz jednoliciej i pełniej od poprzedników, którzy różnili się niemało od siebie założeniem i metodami.

Śniadecki ujął to zagadnienie piśmienniczo najszerzej, ale brak mu było warunków do bezpośredniego działania także czynem; Bierkowski wziął się do praktycznego wykonania, ale na zbyt małej arenie; Jordan działał najczynniej, ale nie wyczerpująco: Sokolstwo najpopularniej, ale nie nadążając dość wcześnie za postępem wiedzy. Różne też były metody. Śniadeckiego i Komisyę edukacyjną możnaby porównać z epoką kla-

Z miasta.

Dla ofiar wojny w Polsce. K. B. K. otrzymał w ostatnich dniach ponownie z Generalnego Komitetu pomocy w Vevey znaczniejsze kwoty na cele akcyi ratunkowej dla zniszczonej wojną ludności. W szczególności Komitet Sienkiewiczowski nadesłał dla ofiar wojny w Królestwie Polskiem 44.117 K 65 h.; dla opuszczonych dzieci w Król. Polskiem 29.411 K 75 h.; dla ofiar wojny w Galicyi zachodniej 36.764 K 70 h.; dla opuszczonych dzieci w Galicyi 22.058 K 80 h.

Walka z zarazą. Wydział lekarski Uniwersytetu Jagiellońskiego podjął obecnie akcyę przeciw towarzyszącej każdej wojnie, a szerzącej się obecnie, niestety co dzień bardziej w mieście i kraju, epidemii chorób wenerycznych. W tym celu wybrał Wydział osobną komisyę pod przewodnictwem prof. Dra Ciechanowskiego, która najpierw opracowała popularne pouczenia, z których jedne przeznaczono dla szerszych warstw ludowych, drugie dla inteligencyi; następnie komisya w odpowiedniej formie przedstawiła stan epidemii i konieczność akcyi zaradczej kompetentnym władzom rządowym i autonomicznym, wreszcie zajęła się urządzeniem wykładów popularnych w ramach „Powszechnych wykładów uniwersyteckich“. Pierwsze takie wykłady odbędą się w Krakowie w tym tygodniu. Zamierzone są również wykłady w większych miastach prowincyonalnych. W Krakowie będą osobne wykłady dla dorosłych mężczyzn, osobne wyłącznie dla kobiet, a osobne dla młodzieży dorastającej. Dla każdej z tych grup odbędzie się jednego dnia kilka wykładów jednakowych w różnych punktach miasta. Dla mężczyzn odbędą się wykłady w piątek 23. czerwca o godz. 7. wieczór, dla kobiet w niedzielę 25. czerwca o godz. 3. po południu, dla młodzieży rękodzielniczej i rzemieślniczej w poniedziałek 26-go czerwca o godz. 7. wieczór, dla męskiej młodzieży uniwersyteckiej we wtorek 27. czerwca o godz. 6. wieczór. Prelegentami będą profesorowie, docenci i asystenci Wydziału lekarskiego, prymaryusze i sekundaryusze szpitali, lekarze miejscy, a dla kobiet także panie, asystentki i sekundaryuszki.

W sprawie podwyższenia zasiłków dla rodzin powołanych do wojska jeden z dzienników miejscowych podaje informacye z krakowskich komisyi zasiłkowych, że podwyżka przyznana rozporządzeniem ces. z dnia 11. maja br. nie może byc udzielana zgłaszającym się o nią, bo Powiatowe komisye zasiłkowe nie otrzymały dotychczas odpowiednich nakazów. Informacya ta, będąca pośrednią odpowiedzią na interpelacyę w tej sprawie wystosowaną niedawno przez „Głos Narodu“ wskazuje, że Krajowa komisya zasiłkowa w Białej nie miała widocznie czasu na to, by rozporządzenie ces. z 11. maja br. intymować Powiatowym komisyom. Na tej zwloce cierpią rodziny uprawnione do podwyżki, która należy im się już od 11. maja. Dlatego pożądanemby było, by Krajowa komisya zasiłkowa jak najprędzej wydała do Powiatowych komisyj odpowiednie instrukcye.

Pogrzeb ś. p. Antoniego Januszewskiego odbędzie się w dniu dzisiejszym o godz. 3. po południu z domu przedpogrzebowego. Zarząd Główny T. S. L. wzywa wszystkich członków T. S. L. do gremialnego udziału w pogrzebie.

Prezydyum Towarzystwa katolickich właścicieli realności zawiadamia swych członków, że na Zgromadzeniu Centralnego Związku odbyć się mającem dziś w niedzielę popoł. o godz. 4 w sali Rady powiatowej przy ulicy Pijarskiej L. 1. parter w Krakowie przysługuje wstęp wszystkim członkom Towarzystwa oraz gościom przez członków wprowadzonym. — Ktoby nie dostał dotąd zaproszenia otrzyma je przy wstępie na salę. — Ze względu na omawiać się mające ważne i aktualne sprawy dotyczące ulg i przyszłej fasyi do podatku domowo-czynszowego na lata 1914/18 udział właścicieli realności niezawodnie będzie bardzo liczny.

Czeskie przedstawienia w Krakowie. „Ostravsky Denník“ donosi, że operowy i operetkowy zespół artystów pod kierownictwem p. A. Frydy już w najbliższym czasie urządzi cykl przedstawień gościnnych w miejskim teatrze w Krakowie.

Dodatkowa klasyfikacya koni. Namiestnictwo w porozumieniu z Komendą wojskową wyznaczyło dzień 23-go czerwca b. r. na przeprowadzenie dodatkowej klasyfikacyi koni z miasta Krakowa. Komisya odbędzie się na placu Groble o godzinie 2 popołudniu. — Przed komisyę tę mają być przyprowadzone wszystkie konie znajdujące się w mieście Krakowie: 1) których posiadacze nie uzyskawszy uwolnienia nie doprowadzili do tegorocznej klasyfikacyi, 2) które nabyli obecni posiadacze po dniu 27 grudnia 1915 jako terminie zgłoszenia koni do spisu — o ile konie te w rowu bieżącym nie były klasyfikowane — wreszcie 3) te, co do których tytuł zwolnienia w międzyczasie wygasł. — Niestosujący się do tego obwieszczenia ulegną karze grzywny do wysokości 200 koron, względnie aresztu do 1 miesiąca.

---

syczną naszej literatury: przedewszystkiem do rozumów przemawiając, zwalczali przesądy, stawiali przytem sprawę w porównaniu do prądów zachodnich trzeźwiej, krytyczniej. Jordan i Sokolstwo, to jakby romantyzm: szli do celu, szukając drogi do serc, uderzając w strunę uczuć, w najsilniejszą strunę — patryotyzmu.

Ale wspólnem tłem wszystkich tych różnych metod, różnych poglądów, była głęboka, przewidująca trwożna miłość o przyszłość, o byt, o samo istnienie narodu. I dlatego rzecznicy wychowania fizycznego w Polsce porozbiorowej mają prawo do innego, większego i chlubniejszego tytułu: to są siewcy fizycznego, a przez nie także i moralnego o d r o d z e n i a narodu.

Poświęciliśmy im tegoroczny wykład ostatni. Przesunęły się przedtem przed słuchaczami tej sali obrazy materyałów, z których buduje się nowoczesne państwo, zrębów, na których się opiera, sposobów budowy: obrazy tego, co m y dla tej budowy mamy za fundament; postacie wielkich twórców, kładących podwaliny pod odbudowę Polski nowoczesnej. Na końcu przyszło mówić o tych, co myśleli o gospodarczej i fizycznej przyszłości społeczeństwa, nie dlatego, żeby oni wśród budowniczych Polski zajmowali miejsce ostatnie, ale dlatego, że ich praca może najbardziej bezpośrednio wiąże nasze „wczoraj“ z naszem „jutrem“, przeprowadza nas ze wspomnień do rzeczywistości, a zatrzymując się dopiero na tej karcie, która się w księdze historyi w naszych odwraca oczach, spaja przeszłość z teraźniejszością.

Ta teraźniejszość, to obowiązek pracy. W naszym skromnym zakresie wykładów powszechnych poprowadzimy ją w roku przyszłym, pewni, że dorzucamy choć cząstkę do tego, co trzeba odzyskać, i nietylko odzyskać, ale utrzymać; co — odzyskamy i utrzymamy.

Stanisław Ciechanowski.

Z Polski i ze świata.

Ze Lwowa. Dzienniki lwowskie ogłaszają następujące rozporządzenie, dotyczące nowego powołania pospolitaków lwowskich z lat 1897—1866. Wskutek zarządzenia c. i k. Komendy miasta z 14. czerwca 1916 wydanego na podstawie reskryptów c. k. Ministerstwa obrony krajowej i c. k. Namiestnictwa podaje się do publicznej wiadomości, że wszyscy pospolitacy, urodzeni w latach 1897 do 1866, którzy przy ponownym przeglądzie O uznani zostali do tego czasu za zdatnych do służby z bronią w pospolitem ruszeniu, mają zgłosić się natychmiast do szeregów w obozie rekrutów we Lwowie (ulica Janowska — magazyny siana i owsa) najpóźniej do 11 godziny przed południem., o ile nie zwolniono ich z tej służby ze względu służby publicznej lub interesu publicznego na oznaczony lub nieoznaczony przeciąg czasu. Uznani następnie za zdatnych przy odbywającym się obecnie przeglądzie, mają się zgłosić do szeregów w przeciągu 48 godzin, względnie według wskazówek podanych w karcie ewidencyjnej pospolitego ruszenia. Wniesione podania o uwolnienie ich od służby w pospolitem ruszeniu nie mają mocy wstrzymującej, o ile nie otrzymali od Władz wojskowych pozwolenia na oczekiwanie rozstrzygnięcia odnośnych podań na swych dotychczasowych stanowiskach.

W niedzielę rano przybywa do Lwowa Namiestnik dla Galicyi baron Diller. Namiestnik Diller zabawi we Lwowie przez kilka dni i udzielać będzie audyencyi, jak zawsze, w apartamentach swych w gmachu Namiestnictwa.

Ojciec św. zamianował kanonika kapituły lwowskiej o. ł. X. Wiktora Bilskiego prałatem domowym Stolicy Apostolskiej.

Uroczyste poświęcenie Bazaru krajowego odbyło się w tych dniach. Istniejący we Lwowie od lat blisko 25 Bazar krajowy, który zaznaczył w ciągu tych lat swoją działalność zaszczytnie, przeniósł się do nowego wspaniale urządzonego lokalu przy ul. Akademickiej pod l. 10, złożonego z kilkunastu ubikacyi. Poświęcenia nowego lokalu dokonał X. Franciszek Konieczny, który następnie przemówił na temat współdzielczej pracy. Imieniem rady nadzorczej Związku przemysłowego odpowiedział wiceprezes rady p. Wojciech Biechoński.

Zmiany w granicach obszarów wojennych. W „Wiener Ztg.“ pojawiło się rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych, donoszące, że naczelna komenda armii zarządziła zmianę dotychczasowych granic ściślejszego i dalszego terenu wojennego. Między innemi miejscowości Mistek, Hranice i Wołoskie Międzyrzecze na Morawach, oraz Opawa i Biłowiec (Wagstadt) na Śląsku, wyłączone zostały z dalszego terenu wojennego.

P ó ł n o c n o - w s c h o d n i d a l s z y teren wojenny obejmuje zatem obecnie: na Morawach: powiat polityczny Morawska Ostrawa, na Śląsku: powiaty polityczne: Bielsko, Frysztat, Frydek i Cieszyn. W Galicyi: całą zachodnią Galicyę i część Galicyi wschodniej aż do powiatów politycznych dalej część powiatu politycznego Sokal, położoną na zadalej część powiatu poiltycznego Sokal, położoną na zachód od Bugu i miasto Sokal.

P ó ł n o c n o - w s c h o d n i ś c i ś l e j s z y teren wojenny obejmuje całą Bukowinę a w Galicyi wschodnią część Galicyi wschodniej, aż do powiatów politycznych Dolina, Stryj, Żydaczów, Bóbrka, Przemyślany, Kamionka Strumiłowa, dalej część powiatu politycznego Sokal, położoną na wschód od Bugu z wyjątkiem miasta Sokala.

Podobne nazwy miejscowości. Inż. p. Jaskólski zamieszcza w „Wieku Nowym“ bardzo będące na czasie wyjaśnienie: Na Wołyniu, gdzie obecnie toczą się zażarte walki, jest bardzo wiele miejscowości, których nazwy są zupełnie identyczne z nazwami ogólnie znanych Lwowianom miejscowości galicyjskich. Do takich należą: Podzamcze, Dublany, Gródek, Krasne, Pustomyty, Podhajce, Kamionka, Ostrów, Lipa, Iwanie, Mikołajów, Korszów. Są też tam miejscowości o nazwach zbliżonych, lub różniących się tylko o jedną literę od nazw miejscowości galicyjskich: Sokul (Sokal), Susk (Busk), Złoczowka (Złoczów), Potutorów (Potutory), Markowicze (Markowce), Bruchowiec (Brzuchowice) i t. d.

Identyczność lub podobieństwo nazw różnych i zazwyczaj bardzo oddalonych od siebie miejscowości powoduje wielkie bałamuctwa i szerzenie się bezpodstawnych wieści wśród szerszego ogółu.

Gaj bohaterów w Wiedniu. Rada miejska uchwaliła ku pamięci poległych w wojnie W i e d e ń c z y k ó w założyć gaj bohaterów. Gaj ten będzie się znajdował w 16-tym okręgu, obejmować będzie przestrzeń 161.000 kw. m. Zasadzi się w nim 5000 pamiątkowych dębów.

Z Lublina przynoszą tamtejsze pisma następujące zarządzenia gubernium: W ostatnich czasach pojawiają się wiadomości, przedstawiające przebieg wypadków wojennych na froncie północno-wschodnim w ten sposób, jakoby przez nie mogło powstać bezpośrednie zagrożenie obszaru Jeneralnego Gubernatorstwa wojskowego. Wobec tego zaznacza się, że wszelkie tego rodzaju pogłoski są nieprawdziwe i, że przeciwnie, przebieg walk na froncie nie daje powodu do jakichkolwiek obaw. Ostrzega się przed rozszerzaniem fałszywych i przesadzonych wieści, któreby mogły ludność zaniepokoić lub zakłócić spokój w obszarze General Gubernatorstwa. Przeciw osobom szerzącym takie wieści użyje się najostrzejszych środków.

Zawiadomienie.

Dr B. i St. Drobnerowie, Zjednoczone magazyny.
Fr. Lenert, ul. Sławkowska,
Reim i Ska, Rynek A—B.
Sporn i Ska, ul. Floryańska.

zamykają swe handle nadal o godzinie 7 wieczorem.

P. T. Odbiorcy raczą łaskawie zakupy swe przed godz. 7 wieczór załatwiać.

Wiadomości kościelne.

Uroczyste Triduum na cześć Matki Boskiej Nieustającej Pomocy odbędzie się w kościele OO. Redemptorystów w Podgórzu, w dniach 18., 19. i 20. czerwca b. r., w następującym porządku: Dnia 18. czerwca, w niedzielę: o godz. $^1/_2$6. Prymarya i kazanie, o $^1/_2$11. Suma pontyfikalna, celebrowana przez Księcia-Biskupa Adama Sapiehę z kazaniem, o godz. 4. po poł. Nieszpory uroczyste i kazanie. — Dnia 19. i 20. t. j. w poniedziałek i wtorek: o godzinie $^1/_2$6. Prymarya z wystawieniem Najśw. Sakramentu, o 9. Suma uroczysta, o 6. wieczorem Nieszpory uroczyste z kazaniem. — W poniedziałek celebrować będzie Nieszpory X. Arcybiskup Simon. — Zakończenie we wtorek będzie miał X. Biskup Nowak: nieszpory, kazanie i procesyę z „Te Deum“.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Niedziela wieczorem: „Modne małżeństwo“, nowość!
Poniedziałek: „Wieczór J. Korolewicz-Waydowej“.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Zamykanie sklepów. Uwzględniając słuszne życzenia pracowników handlowych, między innemi następujące firmy zamykają swe sklepy o godz. 7. wieczorem: Dr B. i St. Drobnerowie, Zjednoczone magazyny, Fr. Lenert, ul. Sławkowska, Reim i Ska, Rynek A—B. Sporn i Ska, ul. Floryańska.

Egzamin państwowy z muzyki przed komisyą egzamin. we Lwowie złożyły 16. b. m. uczenice konserwatoryum krakowskiego pp. Irena Bogdani, Marya Stawarska i Ada Weingart.

Egzamin dojrzałości. W I-szem gimn. żeńskiem w Krakowie, ul. Wolska 13, odbył się egzamin dojrzałości w dn. 13, 14 i 15 czerwca b. r. pod przewodnictwem profesora Uniw. Jagiel. Tadeusza Sinki. Do egzaminu dojrzałości zgłosiło się 25 uczenic zwyczajnych i jedna uczenica prywatna i zdały go z następującym wynikiem: Aprilówna Adela: Bajówna Aleksandra; Bidzińska Janina (prywat.): Czubrytowna Marya: Dattnerówna Helena; Eigerówna Zofia (z odzn.): Elgietówna Helena (z odzn.): Günzig Eugenia (z odzn.): Herzog Laura: Jungerwithówna Helena (z odzn.): Kleinberżanka Irena (z odzn.): Kozłowska Stanisława: Landaówna Regina: Madejówna Olimpya: Perlbergerówna Zofia: Przepolska Antonina: Rappaportówna Wanda: Rozmarynówna Bronisława: Rucżkówna Felicya (z odzn.): Sandówna Helena: Sasówna Róża: Scheidlingerówna M. (z odzn.): Schönberżanka Marya (z odzn.): Silberżanka Stefania (z odzn.): Stankówna Mieczysława: Wilkoszowna Janina (z odzn.). — Wpisy oraz egzamina wstępne przed wakacyami odbędą się w I-szem gimn. żeńskiem w Krakowie przy ul. Wolskiej l. 13 w dniach: 26, 27 i 28 czerwca b. r. od godziny 9—12 w południe. Po wakacyach zaś 30 i 31 sierpnia b. r.

Wpisy na kurs I do miejskiego Seminaryum naucz. żeń. w Nowym Targu odbędą się dnia 30 czerwca między godz. 10 a 12 w południe w lokalu przy ul. Matejki: egzamina zaś wstępne na tenże kurs dnia 1 lipca o godz. 8 rano.

Seminaryum nauczycielskie męskie T. S. L. w Białej z prawem publiczności ogłasza, że wpisy i egzamina wstępne na kurs przygotowawczy i I kurs odbędą się przed wakacyami w dniu 30 czerwca 1916, a po wakacyach w dniach 1 i 2 września 1916 r. w kancelaryi zakładu ul. Komorowicka 27, parter.

Wiadomości literackie.

Kazimierz Przerwa Tetmajer. „Poesie“. Přeložil František Kvapil. Sbornik swetowe poesie. Vydava Czeska Akademie Cisarze Frantiszka Josefa, pro vědy, slovesnost a umeni. Trzida IV. II. t. Praha, 1916.

Czeska Akademia umiejętności w Pradze prowadzi wydawnictwo zbioru najcelniejszych arcydzieł poetyckich literatury światowej, przekładanych na język czeski. Wydawnictwa tego pojawiło się dotychczas przeszło 120 kilka tomów. Z arcydzieł polskich wydała Akademia czeska tomów, w tem Mickiewicza: „Konrada Wallenroda“, w przekładzie J. V. Sladka, „Grażynę“ w przekładzie Fr Kvapila, „Dziady“ w przekładzie Vrchlicky'ego: Słowackiego: „Balladynę“. „Lillę Wenedę“ w przekł. Mokry'ego. „Beatrix Cenci“ w przekl. Fr. Kvapila: utworów Krásińskiego wydano „Irydyona“ w przekładzie Fr. Kvapila. Poza tem doczekały się wydań dzieła: Asnyka: „Kiejstut“, „Poesie“ i Konopnickiej: „Wybór Poezyi“. Świeżo zaś pojawiły się w tym zbiorze dwa tomy (tom 122 i 124) utworów poetyckich Kazimierza Przerwy-Tetmajera w przekładzie wybitnego poety czeskiego, tłómacza kilku poprzednio wymienionych arcydzieł naszej literatury, Franciszka Kvapila.

Poezye Tetmajera po czesku zawierają liczne utwory poety z różnych okresów twórczości. Na końcu drugiego tomu pomieścił tłómacz zarys biograficżno-literacki znakomitego polskiego liryka. P. Fr. Kvapil przedstawił tu czytelnikom czeskim koleje życia Tetmajera i rozwój jego poetyckiej działalności. opierając się w charakterystyce poety głównie na opiniach prof. Dra T. Grabowskiego, przyczem stwierdził, że „najwłaściwszem polem, na którem talent Tetmajera rozwija się najbujniej i najpiękniej, jest liryka i epika“. („Skalne Podhale“). W zakończeniu podnosi p. Kvapil, że „poezye polska wzbogacił Tetmajer niejednem nowem słowem szczęśliwie stworzonem, jak również szeregiem nowych obrazów i przenośni, jakich dotychczas nie znała“... „w czem się ujawnił jego twórczy duch, nowych dróg pionier i odkrywca“. „Wpływ jego na młodą poezyę polską był wielki i pozostanie trwałym. Miejsce Kazimierza Przerwy Tetmajera w poezyi polskiej nowej doby znajduje się obok Stanisława Wyspiańskiego i Jana Kasprowicza, a jest to miejsce zupełnie zasłużone“.

Czeska Akademia Umiejętności, przyswajając obecnie swemu społeczeństwu. po wydaniu dzieł Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego. Asnyka i Konopnickiej, liryki Tetmajera. złożyła nowy dowód, iż należycie ocenia w rodzinie piśmiennictw światowych stanowisko poezyi polskiej. której wybitnym przedstawicielem jest twórca „Skalnego Podhala“.

Koncert na szkoły w Chełmszczyźnie.

Wezwana odezwą Zarządu T. S. L. i zachęcona artystycznym programem koncertu, przybyła bardzo liczna i doborowa publiczność na wieczór muzyczny w ubiegły piątek do Teatru miejskiego. Do popisu śpiewackiego stanęła młoda. nieznana dotąd śpiewaczka, p. Ewa Bandrowska i mistrz-pieśniarz dr. Teodor Lierhammer. Program występu panny Bandrowskiej objął sześć pieśni polskich. Karłowicza, Galla, Jachimeckiego i Niewiadomskiego w części pierwszej, w drugiej zaś pieśni Liszta. R. Straussa i Brahmsa i aryę Giordana z „Andrea Chenier“. Z podobnie znakomitym debiutem śpiewackim rzadko tylko można spotkać się. Natura obdarzyła pannę Bandrowską najcenniejszymi darami w głosie i talencie muzycznym. Materyał wokalny młodej artystki jest najszlachetniejszym w brzmieniu i skowronkowo lotnym sopranem. Gruntowne studya u głośnej śpiewaczki pani Heleny Zboińskiej-Ruszkowskiej zdobyły głosowi temu niezawodne władanie nad sobą. uczyniły go podatnym do najczulszych czynników kunsztu śpiewackiego. Z tej prawdziwie włoskiej szkoły wyniosła panna Bandrowska i przemożną technikę śpiewu i tajemnicę konserwacyi głosu. który na takiej podstawie oparty sprosta każdemu zadaniu. W wykonanych utworach przedstawiły się kolejno wszystkie atuty sztuki młodej śpiewaczki. Rozśpiewana już w pierwszych trzech pieśniach mogła wykonać wykwintną „Markizę“ Niewiadomskiego z prawdziwą wytwornością wyrazu muzycznego, a w „Pieśni wiosennej“ rozdzwonić tryler, uroczo wykonać później „Lolerei“ Liszta i „Ständchen“ Straussa. a serdeczne ciepło tchnąć w „Botschaft“ Brahmsa. Po aryi Giordana dodana arya z „Madame Butterfly“ była próbą wytrzymałości i zdrowia przepięknego głosu. Muzyczna i pamięciowa pewność nie znają tu żadnej trudności. do której zwalczenia byłoby potrzeba wysiłku. Polski świat śpiewacki zyskał w pannie Ewie Bandrowskiej siłę istotnie pierwszorzędną, zapowiadającą świetnemu nazwisku nowe laury.

Dr T. Lierhammer raczył słuchaczy nieporównanemi finezyami swojego śpiewu. „Nussbaum“ Schumanna był ich koroną.

P. Jadwiga Drzewiecka. artystka Teatru miejskiego dostroiła swoją piękną deklamacyę do wysokiego poziomu produkcyj wokalnych, wywalczając dla słów śpiewnie mówionej poezyi rzęsiste oklaski.

Wdzięczny trud akompaniamentu ponosił dr. Z. Jachimecki.

s. t.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 18. czerwca.

Urzędowo donoszą dnia 17. czerwca:

Wschodni teren.

Nad Prutem nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Na północ od Niezwisk spełzła na niczem rosyjska próba przejścia Dniestru.

Ataki nieprzyjaciela na stanowiska na zachód od Wiśniowczyka powtarzają się z niezmniejszoną gwałtownością.

Na Wołyniu toczy się ponownie zacięta walka nad Lipą, w obszarze Łokaczy i w odcinku Stochód—Styr.

(Lipa, rzeczka poboczna Styru z lewej strony, płynie niemal równolegle do granicy Galicyi w oddaleniu około 10 km. — Przyp. Red.).

Włoski teren.

Na froncie Soczy nastąpił wczoraj wieczorem znowu bardzo żywy nieprzyjacielski ogień artyleryi na odcinek między morzem a Monte dei Sei Busi.

Atak Włochów z zakładów Adryi na nasze stanowisko koło Bagni został odparty.

Na grzbiecie na wschód od Monfalcone przyszło do walki miotaczami min i granatami ręcznymi.

W północnym odcinku frontu Soczy rozbił się nieprzyjacielski atak na Mrzli Vrh.

Taksamo spełzły na niczem uporczywe wysiłki Włochów przeciw naszym stanowiskom w Dolomitach. Wczoraj załamały się tam ataki koło Rufreddo i przed Croda del Ancona.

Tensam los spotkał silne wypady nieprzyjaciela z obszaru Primolano na nasze stanowiska koło kąta granicznego i na Monte Meletta.

Także na naszym froncie na południowy zachód od Asiago został atak znacznych włoskich sił odrzucony. W tym obszarze wpadło w nasze ręce 13 włoskich oficerów, 354 żołnierzy i pięć karabinów maszynowych.

Południowo-wschodni teren

Bez zmiany.

Zast. szefa sztabu gen. v. Höfer, marsz. polny por.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 18. czerwca.

Wielka główna kwatera ogłasza dnia 17. czerwca:

Zachodni teren.

Atak francuskich patroli koło Beaulne (na północ od Aisne) został lekko odparty.

W obszarze Mozy utrzymywała się działalność artyleryjska w znacznej sile i wzmogła się wczas rano częściowo do szczególnej gwałtowności.

W Wogezach wyrządziliśmy na północny wschód od Celles wysadzeniem nieprzyjacielowi znaczne szkody oraz wyrzuciliśmy na zachód od Sennheim mniejszy nieprzyjacielski oddział, który przejściowo zdołał wtargnąć do naszego okopu.

Działalność lotnicza była z obu stron żywą. Nasza eskadra obrzuciła wydatnie bombami ważne wojskowe cele w Berguez (Francuska Flandrya) i w Bar le Duc, oraz w obszarze Dombasle—Einville—Luneville—Blainville.

Wschodni teren.

U grupy wojsk jenerała Linsingena rozwinęły się walki w odcinku Stochód—Styr.

Części armii jenerała hr. Bothmera stoją na północ od Przewłoki znowu w walce.

Bałkański teren.

Pominąwszy skuteczne ataki naszych lotników na nieprzyjacielskie urządzenia niema niczego ważniejszego do doniesienia.

Naczelne kierownictwo armii.

Z Rosyi.

Biuletyn rosyjski.

Wiedeń. (B. Kor.) Z wojennej kwatery prasowej podają następujący biuletyn rosyjski z dn. 15. czerwca: Na froncie nad Dźwiną na południowy zachód od jeziora Narocz artylerya nieprzyjacielska w kilku miejscach rozwinęła żywą czynność ogniową. Niemcy próbowali następnie wyjść ze swych okopów, za każdym jednak razem ich wyparto. W okolicy Baranowicz wywiązały się miejscowe walki, w ciągu których wzięliśmy kilka okopów nieprzyjacielskich. Kontratak niemiecki zmusił nas do powrócenia do rowów naszych, z których wyszliśmy.

Ofenzywa jenerała Brusiłowa wczoraj dalej trwała. W rozmaitych częściach frontu znowu wzięliśmy jeńców do niewoli i zabraliśmy łup wojenny. Nieprzyjaciel w dalszym ciągu wykonywał kontrataki w kilku miejscach i na nowym obszarze się usadawia. Według sprawozdań uzupełniających, które obecnie nadeszły, wynikają następujące liczby jeńców i trofeów wojennych: Jeden jenerał, trzech komendantów pułków. 2467 oficerów. 5 lekarzy pułkowych, mniejwięcej 150.000 żołnierzy. 163 dział, 266 karabinów maszynowych. 131 miotaczy bomb i 32 minierki.

Głos krytyki.

Genewa. (B. Kor.) Jenerał Verraux w Loeuvre wygłosił mowę z uznaniem dla dotychczasowych sukcesów rosyjskich dodał jednak, że mała liczba zdobytych dział wskazuje, że Rosyanie nigdzie nie dotarli do drugiej linii. Tylko w razie jeżeli jenerał Brusiłow rozporządza dostateczną ilością rezerw, aby zastąąpić zwycięskie ale przecież zmęczone wojska, będzie można osiągnąć w pełni ostateczny cel.

Legiony w obecnych walkaah.

„Ziemia Lubelska“ przynosi relacyę jednego z oficerów legionowych o ostatnich walkach. w których Legiony nasze odznaczyły się wybitnie:

Dnia 6. b. m. przed wieczorem dwie rosyjskie baterye artyleryi otworzyły gwałtowny ogień na pozycyę pułków Legionowych. Ogień artyleryi rosyjskiej wzmógł się około godziny 10. w nocy. O tej też porze dywizya wojsk rosyjskich, złożona z pułków 104, 105. 306 i 308 rozpoczęła w 6. rzędach gwałtowny atak na nasze pozycye. Główny napór Moskali skierował się na przyległe do naszych pozycyj odcinki i na prawe skrzydło.

W czasie ataku wojsk rosyjskich artylerya moskiewska prawie całkowicie umilkła, wzięła nad nią górę artylerya Legionów i baterye haubic polnych austryackich. które gwałtownie prażyły szturmujących Moskali. Szczególnie odznaczyła się artylerya Legionów. która celnymi strzałami zdołała zniszczyć pewne punkty oparcia na przedpolu.

Szturm rosyjski. prowadzony przez Rosyan z wielkiem szafowaniem materyału ludzkiego. trwał do godziny 5. rano i został całkowicie odparty. przyczem nieprzyjaciel poniósł dotkliwe straty. Na przyległych do pozycyj polskich odcinkach zdołali się Moskale utrzymać na pewnych punktach przedpola.

Przez cały dzień 7. czerwca na odcinku naszym panował spokój. Rozwijała się jedynie akcya patroli. Około godziny 5 przed wieczorem obserwatorzy nasi i patrole doniosły. iż Moskale przygotowują atak. Natychmiast po naszej stronie uczynione zostało wszystko potrzebne do odparcia szturmu. Atak rosyjski rozpoczął się o godzinie 12 w nocy i trwał do godziny 4 rano: atak ten był bardzo gwałtowny: należał do najcięższych. z jakimi wojsko nasze miało do czynienia. W trakcie walki udało się Moskałom wtargnąć przejściowo do reduty. zostali z niej jednak wyrzuceni przez legionistów. Wśród ogromnych po stronie Rosyan strat, ten ich atak został odparty i to tak silnie. iż do dnia 12. czerwca ataków na naszym odcinku nie ponawiali. Wśród poległych podczas tych ataków Rosyan znajduje się wielu oficerów. Straty w Legionach są minimalne. Zabitych niema. Rannych niewielu.

Dnia 10. czerwca batalion majora Wyrwy wykonał udatny wypad na Rosyan. wziął jeńców i zdobył karabin maszynowy. Druga brygada walczy na innym punkcie frontu.

Bitwa na Bałtyku.

Doniesienie rosyjskie.

Petersburg. (B. Kor.) Urzędownie. W nocy z dnia 13. na 14. bm. nasze łodzie torpedowe zaatakowały na morzu bałtyckiem parowce nieprzyjacielskie jadące pod osłoną wojska. W ciągu walki z okrętami nieprzyjacielskimi zatopiliśmy dwa krążowniki pomocnicze. Załogę tych krążowników wzięliśmy do niewoli. Nie ponieśliśmy ani strat ani żadnej szkody. W ciągu walki okręty nieprzyjacielskie zwróciły się w kierunku wód szwedzkich. tak że nie mogliśmy ich ścigać.

Sprostowanie.

(Uwaga biura Wolffa): W sprawie tej wiadomości dowiadujemy się ze strony miarodajnej, że w powyższem sprawozdaniu zawarte są zwykłe przesady rosyjskie. Żadnej łodzi torpedowej niemieckiej czy też

okrętu podobnego typu łodzi torpedowej lub wogóle wojennego, (z wyjątkiem okrętu pomocniczego „Hermann", jak to już zgłoszono), jak również żadnego okrętu handlowego nie utraciliśmy. Rozbitkowie okrętu pomocniczego „H e r m a n n", wspomniani w powyższem sprawozdaniu, wzięci zostali na własne okręty.

Pogrzeb poległych marynarzy.

Świnoujście. (B. Kor.). Onegdaj w nocy przywieziono tu zwłoki 13 marynarzy, którzy na pokładzie wojennego okrętu pomocniczego „H e r m a n n" na wybrzeżu szwedzkiem śmierć znaleźli. Jedenastu z nich pochowano dziś na tut. cmentarzu, dwu przewiezionych będzie do miejsca rodzinnego.

Z Anglii.

Komisya żywnościowa.

Londyn. (B. Kor.). Urząd handlowy powołał komisyę, która ma za zadanie zbadać podnoszenie się cen żywności od początku wojny i zaproponować środki dla polepszenia położenia.

Położenie w Mezopotamii.

Londyn. (B. Kor.) Urząd wojenny donosi: Położenie w Mezopotamii bez zmiany. Na Tygrysie ogień artyleryi tureckiej zatopił 3 barki.

Hr. Tisza o sprawie polskiej.

Uzupełnienie.

Budapeszt. (B. Kor.) Onegdajszą mowę prezydenta ministrów hr. Tiszy w sejmie w sprawie polskiej uzupełnić należy następującem zdaniem: Premier w kwestyi polskiej powiedział: Mogę szanowną Izbę tylko zapewnić, że wszystkie miarodajne czynniki monarchii dążyć będą do tego, by kwestya polska została według możności uregulowaną przy jak najdalszem uwzględnieniu życzeń Polaków i interesów ich egzystencyi.

Telegram Dra Bilińskiego.

Wiedeń. (B. Kor.) Ze sekretaryatu Koła polskiego donoszą nam: Prezes dr B i l i ń s k i przesłał do prezydenta ministrów hr. Tiszy następujący telegram: Złożone po raz pierwszy przez usta Waszej Ekscelencyi publicznie urzędowe oświadczenie w sprawie polskiej wzbudzi niezawodnie w narodzie polskim uczucia uspokojenia i zadowolenia. W obliczu rokujących najpiękniejsze nadzieje zwycięstw mocarstw centralnych naród polski, który od półtora wieku walczy o swą wolność narodową i swój byt państwowy, uprzytamnia sobie stale nietylko swe własne żądania, lecz i niezłomną wierność dla sławą okrytej Dynastyi, uprzytamnia sobie swe wielkie obowiązki wobec polityki wewnętrznej i zewnętrznej monarchii, jak niemniej swą sumienną współpracę z ludami monarchii, zwłaszcza zaś ze szlachetnym narodem węgierskim, z którym go łączy historyczna przyjaźń. Jako prezes Koła polskiego i Naczelnego komitetu narodowego proszę, by Wasza Ekscelencya zechciał przyjąć z głębi serca płynące podziękowanie zarówno dla dostojnej swojej osoby jak i dla innych miarodajnych czynników monarchii.

Atak łodzi podwodnej.

Wiedeń. (B. kor.) Poniższe przedstawienie ataku łodzi podwodnej nieznanego pochodzenia na parowiec wybrzeżny „B i o k o w o" opiera się na sądownych zeznaniach pod przysięgą załogi okrętowej parowca, ocalonej tylko szczęściem i zręcznością marynarską. Zupełnie pokrywające się zeznania szczerych dalmatyńskich marynarzy dały lepszy obraz sposobu prowadzenia wojny morskiej przez naszych przeciwników, niż mógłby go dać świetny opis biegłego pióra.

Parowiec „B i o k o w o", już dobrze stary parowiec o 35 latach żeglowania, o długości 39.4 m., a pojemności 229 ton brutto, a więc typowy parowiec dla ruchu wybrzeżnego w najściślejszem znaczeniu, był dnia 1. czerwca w drodze ze Zadaru do Splitu. Parowiec nie miał ładunku, a miał go dopiero później otrzymać. Załoga okrętowa składała się z 11. osób, oprócz tego był na pokładzie jeden jedyny podróżny, kobieta, która podróżowała ze Zadaru do Splitu.

Nie potrzeba posiadać żadnego doświadczenia marynarskiego, aby, nie widziawszy nawet parowca uzmysłowić sobie, że parowiec o takich rozmiarach i w takim wieku, nie mógł być ani uzbrojonym, ani też „parowcem do transportu wojsk".

Koło godz. 10. przed południem kapitan, znajdujący się na mostku, oraz 2. ludzi z załogi ujrzeli smugę piany, biegnącą ku okrętowi, wkrótce też można było zauważyć jasno-szare ciało torpedy, biegnące płytko pod wodą. Kapitan poznał z szybkiego przesunięcia torpedy, że przeleci ona przed okrętem, dlatego zaczął upatrywać przedmiotu, który wystrzelił torpedę, w tem słusznem założeniu, że za pierwszą torpedą wkrótce druga nastąpi. Pierwsza torpeda przeleciała około 4 m. przed zgięciem okrętu, biegła potem jeszcze 300—400 m. dalej, poczem w zwykły sposób wyskoczyła z wody i zatonęła. Teraz jednak kapitan i 3. marynarzy ujrzeli w odległości już około 600—700 m. z prawej strony okrętu p e r y s k o p z a n u r z o n e j ł o d z i p o d w o d n e j i zaraz potem, zaledwie w dwie minuty po pierwszem wyrzuceniu, drugą smugę piany, biegnącą od łodzi podwodnej prosto ku okrętowi. Ta torpeda byłaby niewątpliwie okręt trafiła, gdyby kapitan nie kazał szybko skierować ster na lewą stronę tak, że torpeda przeleciała o 2 m. obok strony prawej okrętu. Także i tę torpedę można było wyraźnie widzieć, minęła okręt, wyskoczyła potem z wody i zatonęła. Po tych dwóch daremnych strzałach zdawało się kapitanowi, że łódź podwodna podejmie pościg za parowcem, dlatego płynął zygzakami, aby zmniejszyć niebezpieczeństwo. Po pościgu, trwającym niespełna 6 minut, łódź podwodna zanurzyła się i znikła.

Do tej nagiej relacyi jest zaledwie to do dodania, że okręt nie był ani ostrzeżony, ani przeszukiwany i załoga nie miała żadnej możności ocalenia się, lecz że łódź podwodna urządziła poprostu ćwiczenie w strzelaniu na żywe cele.

Komendantami łodzi podwodnych bez wątpienia nie są posiwiali marynarze, lecz młodsi oficerowie marynarki. Aby jednak parowca o typie „B i o k o w o" nie pomieszać w parowcem do transportowania wojsk, do tego nie potrzeba chyba 30-letniej praktyki na morzu, to potrafi każdy „szczur lądowy", a zanim oficer samodzielnie obejmie komendę łodzi podwodnej, był już 10 do 15 lat marynarzem. A do tego jest on także o f i c e r e m marynarki, a słowo to, przynajmniej według naszych pojęć o honorze, daje rękojmię, że honoru oficerskiego nie śmie splamić nędznym czynem. Ze jednak takie ćwiczenia naszych przeciwników w rzucaniu torped, począwszy od okrętu szpitalnego „E l e k t r a", aż do owych małych statków wybrzeżnych, których nieszkodliwość każdy laik rozpozna, nie zasługują na żadne inne miano, jak tylko: łajdactwo, o tem nie może być żadnej wątpliwości. Albo czy może po stronie naszych przeciwników, czy należą oni do narodu uważającego się za najbardziej rycerski, czy też są nimi nasi byli sprzymierzeńcy, rzeczywiście w to wierzą, że przez torpedowanie okrętów szpitalnych lub małych statków wybrzeżnych przybliżą swój cel wojenny lub podniosą cześć swego korpusu oficerów marynarki?

Wyjaśnienia, zawierające takie wykrętne i jawne kłamstwa, jak przy storpedowaniu okrętu szpitalnego „E l e k t r a", że komendant łodzi podwodnej wziął okręt szpitalny za parowiec do transportu wojsk, że dopiero później przekonał się, iż parowiec miał odznaki „Czerwonego Krzyża" i że wtedy tak dalece się opanował, iż wstrzymał się od rzucenia drugiej torpedy — w rzeczywistości rzucił torpedy dwa razy, tylko druga torpeda przeszła obok — same w sobie nie są wystarczającemi, aby zmienić sąd o zachowaniu się komendantów nieprzyjacielskich łodzi podwodnych, który da się ująć w dwóch słowach: „o h y d n e ł a j d a c t w o".

Wiadomości telegraficzne.

(Telegramy »Głosu Narodu« z dnia 18 Czerwca.)

Choroba Roosevelta.

Londyn. (B. Kor.) B. Reutera donosi z N. Jorku: R o o s e v e l t zachorował i odwołał wszystkie narady.

Odroczenie tajnego posiedzenia.

Paryż. (B. Kor.) Wczorajsze tajne posiedzenie Izby odroczono na sobotę.

Biuletyn turecki.

Konstantynopol. (B. Kor.) Aj. Milli. Z głównej kwatery donoszą dnia 16. bm.: Front I r a k u: Nic nowego.

Front k a u k a s k i: Na prawem skrzydle i w centrum nie było żadnych zmian. Na lewem skrzydle odparliśmy kontratakiem atak nieprzyjacielskiego batalionu na jedno z naszych wysuniętych stanowisk.

Dwa samoloty spędziły dwa torpedowce, które usiłowały zbliżyć się do S e d-i l-B a h r.

Na wodach smyrneńskich ostrzeliwało kilka nieprzyjacielskich okrętów wojennych bez skutku kilka punktów wybrzeżnych. Nasza artylerya odpowiedziała na ogień. Nieprzyjaciela, który od pewnego czasu usadowił się na wyspie Koesten, zmuszono do opróżnienia wyspy, ponieważ nie mógł on utrzymać się dłużej w skutecznym ogniu naszej artyleryi.

Dnia 13. bm. rzucili nieprzyjacielscy lotnicy kilka bomb bez skutku na E l A r i s c h; zostali oni spędzeni przez nasze samoloty bojowe. Inne nasze samoloty odpowiedziały na nieprzyjacielski atak i bombardowały skutecznie nieprzyjacielskie pole lotnicze, poczem powróciły nieuszkodzone.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

HOTEL FRANCUSKI. Hr. Jan Gleispach z Wiednia: Jerzy Rychłowski z rodziną z Miechowa: Stefania Majewska ze Lwowa; Adolfina Kostorkiewicz z Wiednia; Feliksowie Bukowińscy ze Sandomierza: Bartoldowie Helllerowie z Ołomuńca: Dr Tadeusz Brzeski ze Lwowa; Józefa Winiarzowa z Hartbergu: Dyr. Aleksandrowie Brodkiewiczowie z Tarnobrzegu; Henrykowie Wojewódzcy z Kazimierza (Król. Polskie): Jerzy Turnau z Mi[...] Marya Seńkowska ze Lwowa; Ignacy Żukowski z Brodów; [...]nisław Wyszyński ze Lwowa; Drowie Maryanowie Dehnelo[...] z Dąbrowy; Aleksander Wellisch z Wiednia: Marya Jaroszyńs[...] ze Lwowa; Wiktorya Łotecka z Ropczyc; Włodzimierzowie B[...]chenkowie z Lublina.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Wszystkim biorącym udział w obrzędzie pogrzeb[...] wym śp. Henryka Trzaski Dutkiewicza, kupca i obyw[...] tela z Podgórza dnia 11. czerwca br. składają tą dro[...] stropolskie „Bóg zapłać" **Dzieci.**

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy raczyli wziąć udział w pogrzeb[...] ś. p. mej żony S t a n i s ł a w y z S o b i e s k i c h, wi[...] **Wielebnemu Duchowieństwu, JWielmożnemu Panu Rad[...] Nam. A. Pogłodowskiemu,**

Znajomym i Szanownej P. T. Publiczności składam serd[...] czne „Bóg zapłać".

Wadowice. 15. czerwca 1916. **Dr Teofil Bąkowski.**

†

ARTUR RUSSANOWSKI

przeżywszy lat 62,

zasnął w Bogu w Kwietniu 1916 roku na Podolu Rosyjskiem,

o czem zawiadamiają w głębokim smutku córka i zięć.

Nabożeństwo żałobne

odbędzie się w Wtorek dnia 20 Czerwca 1916 roku o godzinie 9 rano w kościele św. Barbary.

Ogłoszenie!

Dnia 30 czerwca 1916 o godzinie 4 po południu odbędzie się w sali Stowarzyszenia

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

członków Stowarzyszenia oszczędności i pożyczek w Pilźnie.

PORZĄDEK OBRAD:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia;
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1915;
3. Sprawozdanie Rady Nadzorczej z czynności za rok 1915;
4. Sprawozdanie Komisyi Rewizyjnej i wniosek jej o udzielenie Dyrekcyi absolutorynm;
5. Wybór 3-ch członków Rady Nadzorczej;
6. Wybór Komisyi Rewizyjnej.
7. Wniosek co do wynagrodzenia Rady Nadzorczej i Komisyi Rewizyjnej.

RACHUNEK BILANSU Z R. 1915.

Udziały	72632 74	Pożyczek	729646·—
Fundusz rezerwowy	50738 10	Odsetki zaległe	31488 06
Wkładki oszczędności	727150 00	Kosztów ruchomości	101·90
Odsetki naprzód pobrane	2001 88	Administracyi	1200·—
Fundusz emerytalny	4439·13	Nieruchomości	9255·95
		Zapas druków	40· -
		Zaliczek procesowych	303·74
		Lokacyi	72775·40
		Kasy	12150·80
Razem	856961 85	Razem	856961·85

Stowarzyszenie liczyło z końcem roku 1915 członków 2221, w roku 1915 przybył 1 członek, nieubył żaden.

Pilzno, dnia 1 czerwca 1916.

Marceli Dropiński, Sekretarz.

Jędrzej Pawlus, Przewod. Rady Nadzorczej.

Poszukuję kupna
MAJĄTKU
(około 150 morg)

w zachodniej Galicyi w ładnej podgórskiej lesistej okolicy, w pobliżu stacyi kolejowej, z dobrze utrzymanym domem mieszkalnym. Część zalesiona i bliskość rzeki pożądana. Zgłoszenia pod „W. R. 150“ do Administracyi pisma tego. Wszelkie pośrednictwo wykluczone.

1306



Maszynki do golenia i ostrze,

BRZYTWY i MASZYNKI

do strzyżenia włosów kupuje się najlepiej i najtaniej u firmy eksportowej polskiej 533

A. Weissberg, Wiedeń II., Untere Donaustr. 23/N oddział IV.



Katalog darmo. Korespondencya polska.

Ważne dla odbudowy kraju!

Przedsiębiorstwo techniczne dla materyałów budowlanych 1098

Kaden i Spółka

Kraków, Potockiego 4. tel. 3482.

Ze względu na istnienie firmy podobnie brzmiącej, a należącej do „Zivnostenská Banka“ prosimy o dokładne adresowanie: **Potockiego 4.**

dostarcza **materyałów budowlanych** jako to: **cementu**, wapna hydraulicznego, gipsu, wapna, rur kamionkowych, płytek kamionkowych i fajansowych, cegły ogniotrwałej, **pieców kaflowych, dach wki**, cegły, **papy dachowej**, teru, asfaltu, karbolineum, rur betonowych, grodzeń, dyli ściennych, płyt asbesto-wo-cementowych, cegły korkowej.

Wykonuje **płytkowania posadzkowe i ścienne**, tory jezdne z kostek ceramicznych i asfaltu, wszelkie roboty betonowe, kanalizacye, **pokrycia dachowe, stawianie pieców kaflowych i t. p.**

Towarzystwo Zaliczkowe

w Krakowie, Straszewskiego 28, I p.

przyjmuje

WKŁADKI OSZCZĘDNOŚCI

na 4½% do 5% zależnie od warunków umowy.

Bez wypowiedzenia wypłaca się **większe kwoty**. — Godziny urzędowe od 2½ do 5½ po południu 1098

„PRZEŁOM“

Pierwsza krakowska katolicka fabryka PARASOLI i PARASOLEK

w Krakowie, ul. Michałowskiego 14.

Wykonuje wszelkie roboty parasolnicze. — Na zamówienia parasole ogrodowe. 1214

Samouczek jęz. niemieckiego

czyli jak można w krótkim czasie nauczyć się mówić i pisać po niemiecku. Według najnowszej metody i doświadczeń pedagogii opracował H. Berger. Cena (z kluczem) K 4·40, za zaliczką 4 K 85 h.

Klusa Słownik kieszonkowy

polsko-niemiecki i niemiecko-polski. Zawiera niemieckie i polskie wyrazy w alfabetycznym porządku, tak, że każdy wyraz z tłomaczeniem łatwo znaleść. Cena K 4·—, za nadesłaniem kwoty z góry K 4·30, za zaliczką K 4·75. Do nabycia w firmie: **Księgarnia Podhalańska A. Z. Zembaty Zakopane.** 992

„Świat“

tygodniowe pismo bogato ilustrowane, wychodzi rok jedenasty w Warszawie. Oddział redakcyi i administracyi na Galicyę i austryacki obszar okupowany Królestwa:

w Krakowie, ul. Dunajewskiego 1.

Wszechstronna ilustracya wypadków wojennych i bieżących zapomocą rysunku i aparatu fotograficznego. Artykuły i utwory najwybitniejszych pisarzy polskich. Zagadnienia ze wszystkich dziedzin życia narodowego. — Sztuka i literatura. Wiedza. Beletrystyka. Nowa wysoce zajmująca powieść Gustawa Daniłowskiego: „Lili“

Przedpłata kwartalnie z przesyłką 6 K. Półrocznie 12 K. 1872

Szynkę pragską gotowaną w puszkach.

Porter oryg. szwedzki

Herbatę „Rangalla“

poleca:

A. HAWEŁKA, W KRAKOWIE. 1358

Agronom

z ukończoną akademią rolniczą, z praktyką wzorowych gospodarstw, kawaler, wolny od wojska, poszukuje posady rządcy. Na żądanie chlubne świadectwa. Łaskawe zgłoszenia pod: poste restante „Posada“ 223 Grybów. 1376

INSTRUKTORKI POŃCZOSZNICTWA

i wyrobów trykotarskich

do prowadzenia szkoły pończoszniczej w Krakowie poszukuje Liga Pomocy przemysłowej sekcya krakowska (ul Straszewskiego L. 28.) Absolwentki kursów Ligii p. p. będą mieć pierszeństwo. 1377

OSOBA

zdrowa, uczciwa, umiejąca szyć znajdzie umieszczenie do wyręczania pani domu na wsi u starszego małżeństwa. Zgłoszenia: A. Kaczanowicz, Gdów. 1373

Poszukuje się

od Września lub wcześniej mieszkania słonecznego z 12 do 14 pokoi, kuchni łazienki, spiżarni i pokoju dla służących ze światłem elektrycznem na pensyonat. — Zgłoszenia na ul. Wielopole 8. parter. 1374

Administracya dóbr JEKS. HIERONIMA RADZIWIŁŁA poszukuje wolnego od wojska zdolnego

kowala dworskiego.

Należy przesłać listownie odpisy świadectw i curriculum vitae, których się nie zwraca. Nieuwzględnione podania pozostaną bez odpowiedzi, p. Balice koło Krakowa. 1234

Roczny wyrób 12,000.

Cegłę, dachówkę, karpiówkę, rurki

zaraz dostarcza: 923

Hrabiego Michałowskiego cegielnia

Dobrzechów. (własny tor kolejowy).

PRYWATNE
GIMNAZYUM REALNE
W ZAKOPANEM

prowadzić będzie w r. szkolnym 1916/7. **siedem klas** gimnazyum realnego **z prawami szkół publicznych** z językiem angielskim lub francuskim, jako obowiązkowym, tudzież **oddzielnie** kursa równorzędne dla dziewcząt.

Uczniów (i uczennice) gimnazyów klasycznych przyjmuje się jako hospitantów (hospitantki) i udziela się dla nich dodatkowo nauki języka greckiego.

Przy Zakładzie istnieje **internat dla chłopców, otwarty także przez wakacye**, pod kierunkiem dyrektora gimnazyum Dra Jana Jarosza.

Bliższych wyjaśnień udziela Dyrekcya Zakładu, Zakopane, willa »Podlasie«

995

Biuro techniczne „ODBUDOWA“

Lwów, ul. Andzeja Potockiego l. 61.

pod kierunkiem architekty **Wincentego Rawskiego** i inżyniera **Marcina Maślanki** a współudziale wybitnych techników cywilnych, przeto pod ustawową kontrolą Izby inżynierskiej, **przeprowadza ocenę szkód wojennych** dla wojennego zakładu kredytowego z tem samem znaczeniem, jakgdyby ją wykonywali rządowi technicy w urzędowym charakterze **wykonuje plany budowli obejmuje kierownictwa** a na życzenie **przyjmuje** także **w przedsiębiorstwo wykonanie** robót bodowlanych. 952

SKŁAD DOSKONAŁYCH MASZYN DO SZYCIA

TAKŻE HAFTÓW I CEROWANIA

A PATEFONÓW I WIELKI
F WYBÓR PŁYT — — —
R ROWEROW DROGOWYCH I WYŚCIGOWYCH — — —
A CZĘŚCI SKŁADOWYCH DO MASZYN I ROWERÓW — —
N LATARKI KARBIDOWE I ELEKTRYCZNE — — — —
A Dobra oliwa do maszyn do szycia i maszyn rolniczych do nabycia na wagę.

JÓZEF KUKULSKI W JAŚLE UL. KOŚCIUSZKI.

(Na maszyny do szycia udziela kilkuletniej gwarancyi). 979

„DEWAJTIS“ 1044

znakomitą krajową wodę stołową wysyła Zarząd dóbr w Pacykowie pod Stanisławowem.

Dla kawalera

lat 30, sieroty z dobrej rodziny polsk., urzędnika (mogącego ew. zmienić zawód), o szlachetnym charakterze, inteligentnego, zdolnego, sympatycznego, b. rządnego, z pewnym kapitałem — pragnę poznania osoby młodej, o wzniosłych zaletach duszy, miłej, gospodarnej i zdrowej, z stosownym posagiem, z zacnej rodziny (rolnicz., przemysł.). Łaskawe pośrednictwo krewnych pod »Tęsknota 1295« Kraków Adm. »Głosu Narodu«. 1295

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z Ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny i kierujący Roman Woyczyński. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarząd. B. Ferka.